

Pytel, Jan

"Żołnierz i Lud" - "Głos Żołnierza" (II 1919-I 1920)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 10/3, 333-354

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN PYTEL

„ŻOŁNIERZ I LUD” — „GŁOS ŻOŁNIERZA” (II 1919—I 1920)

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba charakterystyki nielegalnego pisma przeznaczonego dla żołnierzy pt. „Żołnierz i Lud”, przemianowanego następnie na „Głos Żołnierza”. W 1919 r. ukazały się ogółem trzy numery pisma „Żołnierz i Lud”, wydane w Warszawie (nr 1 — w lutym, nr 2 — w marcu, nr 3 — w październiku) w formacie 23,5 × ×29 cm oraz objętości 8 stron. Poszczególne numery wydawane były w trudnych warunkach technicznych, co ujemnie odbiło się na ich zewnętrznej szacie. Z kilkumiesięcznym opóźnieniem wydano numer 3, co również spowodowane zostało trudnościami technicznymi¹. Teksty poszczególnych numerów „Żołnierza i Ludu” zawierają wiele błędów drukarskich, stylistycznych, a nawet gramatycznych. Jednakże cechowała je bezpośredniość i prostota w formułowaniu myśli, co sprawiło, iż pismo cieszyło się poczytnością wśród żołnierzy. Szata graficzna pisma była uboga — druk mało zróżnicowany, brak fotografii, rysunków, rzadko stosowano choćby najprostsze ozdoby. Układ graficzny pisma — statyczny, dwułamowy. Pismo drukowano na papierze niskiej jakości. Drukarni nie udało się nam zidentyfikować.

„Żołnierz i Lud” wydawany był anonimowo. Również większość pozycji zamieszczonych na jego łamach nie miała podpisów autorów — część z nich podpisano pseudonimami, jak np.: Albatros, Kapral, Stary Ligun, Strzała, Szczerba, Żołnierz polski.

Redakcja pisma postawiła sobie określony cel. Pisała o nim w pierwszym numerze „Żołnierza i Ludu”: „W celu wykazania, jakim winien być żołnierz Polskiej Republiki Ludowej, oraz uzdrowienia panujących stosunków w armii oddajemy to pismo w ręce Wasze, Koledzy i Towarzysze broni [...]”². Ta zapowiedź redakcji była realizowana na łamach pisma. Również często powracano do określenia wzorca żołnierza polskiego. Używano przy tym charakterystycznego słownictwa — m.in. pi-

¹ Zob. *Słowo wstępne*, „Żołnierz i Lud”, nr 3, z października 1919, s. 1.

² Tamże, s. 1.

sano, że wzorem żołnierza polskiego powinien być „żołnierz-rewolucjonista”. Podając wzór żołnierza, pomijano aspekty typowo wojskowe, jak: dyscyplina, bezwzględne posłuszeństwo, odwaga, sprawność fizyczna itp. Akcentowano natomiast postawę i przekonania ideowo-polityczne. W odróżnieniu od większości legalnych pism wydawanych w pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej, przeznaczonych dla wojska, na łamach „Żołnierza i Ludu” propagowano konieczność włączenia się żołnierzy w sprawy polityczne, pilnego śledzenia wydarzeń politycznych w kraju, a szczególnie na terenie sejmu.

Charakterystyka treści pisma i stosunku redakcji do różnych zagadnień pozwoli na ustalenie jego miejsca w ówczesnym układzie sił politycznych w kraju.

1. SPRAWY SEJMU I SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ W KRAJU

Sprawom sejmu poświęcano wiele uwagi na łamach pisma, starając się w ten sposób podkreślić jego wielkie znaczenie w życiu politycznym kraju. W lutym 1919 r., a więc już po wyborach do sejmu, wyraźnie stwierdzono, że stronnictwa robotnicze i chłopskie zdecydowały się wziąć udział w wyborach dlatego, iż spodziewały się zdobycia większości w sejmie. Po osiągnięciu zwycięstwa stronnictwa te zaprowadzą ludowładztwo, które będzie się tym różnić od proponowanej przez komunistów dyktatury proletariatu, że władzę będą sprawować obok robotników również chłopi. Zdania powyższe pisano już wtedy, gdy znane były wyniki wyborów, gdy stało się oczywiste, że prawica w wyborach zwyciężyła. Zwycięstwo ugrupowań prawicowych tłumaczono przekupieniem lub otumanieniem przez nie znacznej części wyborców. W związku z takim obrotem sprawy — znalezieniem się przedstawicieli stronnictw robotniczych i ludowych w mniejszości w sejmie — wytyczano dalszą taktykę walki. Określano ją następująco:

„Przedstawiciele chłopów i robotników muszą pójść do ostrej opozycji, to znaczy zwalczać większość sejmową wrogą interesom ludu przy pomocy wszelkich środków”³. Doskonale jednak zdawano sobie sprawę z tego, że ci przedstawiciele niewiele mogą uczynić bez poparcia szerokich kręgów społeczeństwa. W związku z tym dalej stwierdzano: „wieś i ulica w tej opozycji, w tej walce przeciw gnębiicielom, poprzec ich musi całą energią, nie cofając się nawet w ostateczności przed rewolucją. I wieś połączona w wysiłku rewolucyjnym z miastem, chłop z robotnikiem niewątpliwie zwycięży, o ile wojsko opowie się po ich stronie, o ile wojsko nie pójdzie przeciw nim na rozkaz jakiegoś generała”.

³ *Żołnierzu! bacz, co się w Sejmie Ustawodawczym dzieć będzie?*, tamże, nr 1, luty 1919, s. 2.

Autor tych zdań nie wykluczał więc możliwości walki rewolucyjnej. Zastrzegał się przy tym, że rewolucja zostanie wybrana w ostateczności. Wzmianka o rewolucji nie pojawiła się już jednak więcej. Zdania powyższe pisano w miesiąc po nieudanym zamachu stanu na rząd Moraczewskiego ze strony skrajnych kół prawicowych oraz bezpośrednio po ogłoszeniu wyników wyborów do sejmu. Poglądy redaktorów „Żołnierza i Ludu” po tych dwóch wydarzeniach niewątpliwie uległy pewnej zmianie. Nierealny stał się pogląd o możliwości zwycięstwa stronnictw robotniczych i chłopskich drogą wyborów do sejmu. Prawica wówczas była zbyt mocna, aby pozwolić sobie odebrać posiadane pozycje bez walki.

Treść zarówno pierwszego, jak i następnych numerów pisma wskazuje jednak, że jego twórcy pokładali jedyną nadzieję w zwycięstwie socjalizmu na drodze pokojowej poprzez zdobycie większości przede wszystkim w sejmie, w sejmikach powiatowych, radach miejskich, gminnych i różnych urzędach. Układając taki program, liczone się z możliwością rozpisania nowych wyborów do sejmu, rad itd. Był to program na dalszą przyszłość, tym bardziej że nie domagano się już wówczas rozwiązania sejmu, niedawno wybranego. Sprecyzowano natomiast postulaty, o jakie należy walczyć. Miały one charakter typowo burżuazyjno-demokratyczny: wolność zgromadzeń, stowarzyszeń, związków robotniczych, strajków, wolność słowa i prasy, gwarancji, że bez wyroku sądowego nie wolno obywatela trzymać dłużej w więzieniu niż 24 godziny. Na naczelnym miejscu stawiano jednak potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej — zaopatrzenia w ziemię małorolnych i bezrolnych. Jako motyw podawano, że ziemia musi należeć do pracujących, że w ten sposób kraj uniknie emigracji. Wyraźnie wskazywano, że wywłaszczenia wielkich posiadaczy ziemskich musi dokonać sejm. Nie określano natomiast warunków, na jakich ma odbyć się wywłaszczenie.

W programie wysuwano również konieczność upaństwowienia kopalń, kolei, wielkich fabryk. Nic natomiast nie wspomniano o upaństwowieniu banków. Nie poruszano również sprawy odszkodowań. W sposób oryginalny uzasadniano konieczność upaństwowienia. Pisano mianowicie: „A robotnik, ten niestrudzony bojownik o wyzwolenie człowieka, czyż ma być pominięty w chwili urzędowania Polski? Byłby to ogromny błąd, który musiałby doprowadzić do barykad, do wybuchu rewolucji. Robotnik bowiem nie nawykł jest kapitulować wobec przemocy, robotnik bowiem nauczył się w ustawicznym boju o lepsze jutro nie odchodzić praw swoich i teraz robotnik dopominałby się o kopalnie, koleje i wielkie fabryki, dopominałby się o nie słusznie”⁴.

⁴ *Skapstwo polskiej burżuazji*, tamże, nr 3, marzec 1919, s. 5.

Mimo że w powyższych zdaniach podkreśla się, że robotnikom słusznie należą się warsztaty pracy, w których pracują, to jednak można odnieść wrażenie, że postulaty nacjonalizacji wynikały przede wszystkim z obawy przed rewolucją.

Wyrażając niezadowolenie z układu sił politycznych w sejmie, odsłaniano skład ugrupowania prawicowego. Ugrupowanie to określano jako burżuazyjne. Pisano o nim: „To burżuazja siedzi na prawicy w sejmie. Tam siedzi największy magnat w Polsce ks. F. Radziwiłł, tam siedzi ks. Czetwertyński, hrabia Skarbek, arcybiskup Teodorowicz, różni bogacze Brunowie, Loevensteinowie i inni kupcy, obszarnicy i spekulanci”⁵. Od sejmu domagano się uchwalenia represji przeciwko burżuazji, nałożenia konfiskat na paskarskie zyski, obłożenia podatkami kamieniczników, bankowców, fabrykantów, obszarników i kupców.

Pisząc o charakterze i ustroju państwa polskiego, którym powinien być zainteresowany żołnierz polski, stwierdzano: „Jeżeli Polska ma być naprawdę silna i potężna, to musi się opierać na tych, którzy w niej olbrzymią większość stanowią, tj. na chłopach i robotnikach. Lud pracujący, wiejski i miejski w tej Polsce ma rządzić i panować. Oto zasadnicze stanowisko, z którego należy rozważać wszystkie sprawy związane z odradzającą się, powstającą z niewoli naszą Ojczyzną”⁶.

Postulując konieczność przeprowadzenia reform społeczno-politycznych, jednocześnie występowano z obroną rządu lubelskiego i rządu J. Moraczewskiego. W związku z tym wydaje się nieprzypadkowy fakt ukazania się pierwszego numeru pisma w lutym 1919 r., tj. po upadku rządu Moraczewskiego i po wyborach do sejmu. Ostro krytykowano natomiast rząd I. Paderewskiego, szczególnie jego niektórych ministrów. Sam Paderewski nie był jednak przedmiotem krytyki. W numerze październikowym pisma poddano ostrej krytyce ministrów przemysłu i handlu — K. Hącię, a następnie Szczęniowskiego, podkreślając ich udział w rujnowaniu przemysłu. Ministra finansów S. Karpińskiego określono jako „jednego z najgłupszych finansistów”. Krytykowano również ministra robót publicznych Jasionowskiego za zamykanie robót publicznych. Ministrów tych określano jako niedołęgów, którzy w okresie kilku miesięcy zamiast podnieść gospodarkę w kraju, „nie zrobili nic, a odwrotnie, pchnęli młode państwo polskie na drogę wewnętrznych wstrząśnięć, na drogę, która ich samych zaprowadzi w przepaść”⁷.

⁵ *O jaką Polskę walczyć ma żołnierz polski?*, tamże, nr 1, s. 4. Na temat konieczności przeprowadzenia podstawowych reform społecznych pisano, że zniesie ono „przede wszystkim wyzysk i stanowić będzie podwalinę pod prawdziwą godność obywatelską, przeistoczy Polskę w kraj, gdzie zniknie właściciel — wyzyskiwacz pracy ludzkiej, zostanie jeno lud pracujący”.

⁶ Tamże, s. 4.

⁷ *Przepaść*, tamże, nr 3, s. 2.

2. SPRAWA GRANIC I POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Mimo że na łamach pisma dominowały sprawy wewnętrzne, to jednak wiele pisano również na temat granic i polityki zagranicznej, przeważnie pod kątem krytyki endecji. Zagadnienie granic to przede wszystkim zagadnienie wojny na terenach wschodnich, a szczególnie w Galicji wschodniej. W toczonej wojnie na terenie Galicji wschodniej dopatrywano się dwóch stron: słusznej i niesłusznej. Stronę słuszną dostrzegano w konieczności obrony polskiej ludności Lwowa i okolic przed Ukraińcami, stronę niesłuszną — w zaborczych dążeniach „obszarników i magnatów polskich, popieranych przez cały obóz burżuazyjny, a mający na celu zawładnięcie tymi wszystkimi obszarami, gdzie są polskie majątki, gdzie rządzą polscy magnaci i paskarze zbożowi, wyciskający ostatni grosz ludowi pracującemu, tuczający się jego potem”⁸. Następnie stwierdzano, że „przyłączanie gwałtem do Polski takich obszarów, gdzie nie ma większej ilości polskiego ludu, tylko szkodę dla sprawy naszej niepodległości i dla przyszłych losów naszego ludu przynieść może. Potrzeba bowiem będzie wciąż stać w ryzsztunku bojowym, potrzeba będzie na to koszty łożyć, ludzi od pracy do koszar zapędzać”⁹. Podobne stanowisko w sprawie wojny w Galicji wschodniej zajęto w następnym, marcowym numerze pisma¹⁰.

Wypowiadając się w sprawie ewentualnej wojny mającej na celu obalenie władzy radzieckiej, zajęto negatywne stanowisko. Pisano m.in., że armia polska nie może iść do Moskwy obalać bolszewików i w ten sposób wysługiwać się francuskim bankierom. Bankierzy ci zainteresowani są w zniszczeniu władzy radzieckiej, gdyż ta nie chce płacić im procentów od pożyczek zaciągniętych przez cara rosyjskiego. Polska burżuazja również dąży do zdławienia bolszewików, ponieważ boi się ich

⁸ *Nowe wojny*, tamże, nr 1, s. 6.

⁹ Tamże, s. 6.

¹⁰ *Jakim powinien być żołnierz polski?*, tamże, nr 2, s. 3. Stanowisko wobec Lwowa i wojny na Ukrainie sformułowano następująco: „Musimy bronić Lwowa, bo to jest polskie miasto. Ale oto polscy obszarnicy z Ukrainy, różni panowie Potoccy, Branicy, Grocholscy, którzy mają tam olbrzymie majątki, robią dziś nie-ludzkie wysiłki, aby Polska zajęła Ukrainę po sam niemal Dniepr, a więc ziemię czysto ukraińską, gdzie Polacy stanowią znikomą część, ale za to Potoccy, Sanguszkowie, Branicy mają olbrzymie majątki, podarowane ich przodkom przez carycę Katarzynę za to, że jako targowiczanie sprzedali Polskę. I oto dostojni potomkowie dostojnych przodków chcą dziś, aby żołnierz polski, który z ludu polskiego wyszedł, którego dziadów dziadowie dzisiejszych panów Sapiechów, Lubomirskich, Potockich w niewoli jak bydło trzymali, batogami siekli, aby ten żołnierz polski szedł gnębić lud ukraiński, bo polska utytułowana hołota ma tam swoje latyfundia. Tego żołnierz polski nie ma prawa czynić”.

śmiertelnie oraz chce się przypodobać burżuazji koalicyjnej. Przez zgniecenie bolszewików i dopomożenie w przywróceniu caratu chce ona również ugruntować swoją władzę w Polsce. Polski żołnierz natomiast nie może być żandarmem Europy. Nie może on być gorszy od żołnierza francuskiego i angielskiego, którzy oświadczyli, że nie będą robić „oporządku” w Rosji. Nie może on mieszać się do wewnętrznych spraw rosyjskich również dlatego, że odrzuca wszelkie wtrącanie się bolszewików do spraw wewnętrznych Polski. A wreszcie na końcu stwierdzono: „Nie zapalajmy się do »uśmierzania bolszewizmu«, bo to miecz, który przeciwko nam może obrócić się”.

W ten sposób pisano na łamach „Żołnierza i Ludu” w okresie, w którym Polska nie poczyniła jeszcze większych postępów w opanowaniu terenów na wschodzie. W następnych miesiącach wojsko polskie wkroczyło na odległe obszary Polesia, Wołynia, Podola. Fakt ten według dotychczasowej oceny poglądów redakcji powinien spotkać się z jej krytyką. Tak jednak się nie stało. W trzecim, październikowym numerze pisma stanowisko redakcji na sprawę ziem wschodnich uległo wyraźnej zmianie. Stwierdzano mianowicie, że armia polska wkroczyła tak daleko na ziemie wschodnie „w imię Polski”. Wyrażenie „w imię Polski” tłumaczono w ten sposób, że bolszewicy już się nie liczą, a natomiast „Rosja Denikina, Kołczaka będzie stokrotnie straszniejsza i groźniejsza dla Polski, aniżeli »bolszewicy« — bo będzie silniejsza od nich”¹¹.

Inny argument wysuwano w związku z koncepcjami federacyjnego rozwiązania sprawy granic wschodnich. A więc dzięki zajęciu obszarów na wschodzie — stwierdzano — przeszkodzi się nawiązaniu sojuszu niemiecko-rosyjskiego poprzez m.in. niedopuszczenie do tego, aby Rosja i Niemcy z sobą sąsiadowały. Miano tu prawdopodobnie na uwadze Rosję Kołczaka, Denikina. W związku z tym formułowano program „wyzwolenia” przez wojsko polskie drobnych narodów i przyciągnięcie ich na stronę polską. Konieczne jest udzielenie wszelkiej pomocy atamanowi Petlurze w jego wojnie z Denikinem. Żołnierz polski na terenach wschodnich winien być „rzecznikiem wielkiej idei stworzenia pod kierownictwem Polski federacji wolnych państw narodowych”¹². Przyznawano równocześnie, że na zajętych terenach wschodnich Polacy prowadzą politykę okupantów, ale że prowadzą ją Polacy-ziemianie, którzy są tą polityką zainteresowani. Endecja czyniąc tak, chce oddać te tereny Denikinowi w zamian za uzyskanie dla burżuazji polskiej pozwolenia na ich eksploatację. Zadaniem Polaków, a szczególnie żołnierza polskiego, jest przeszkodzić temu. Można to uczynić poprzez budzenie świadomości

¹¹ *O co walczy żołnierz polski na wschodzie?*, tamże, nr 3, s. 3.

¹² Tamże, s. 4.

mości narodowej w ludzie białoruskim i ukraińskim, podsycanie tęsknoty do własnej niepodległości, ale jednocześnie poprzez wskazywanie, że jedynie „w sojuszu i przy oparciu się o Polskę będą one mogły swobodnie rozwijać się”¹³. Podkreślano jednocześnie, że Polsce bardzo zależy na tym, aby Rosję jak najdalej odepchnąć od swych granic. Gdy Polska zadanie to urzeczywistni, będzie mogła oddać się spokojnej twórczej pracy. Oczywiście, wówczas nie będzie bezpośrednio graniczyć z Rosją, ale „z Ignącymi do niej, w niej szukającymi pomocy i poparcia państwami łotewskim, litewskim, białoruskim i ukraińskim”¹⁴.

W innym artykule stwierdzano, że „obok Polski ma utworzyć się cały szereg państw z narodów niegdyś Polsce podległych”. Dalej pisano, że państwa te będą się tworzyć na zasadzie samostanowienia o sobie. Jest to więc dalsze potwierdzenie koncepcji federacyjnego rozwiązania. Przyjmując ten fakt jako oczywisty, nie przewidywano wówczas szybkiego zakończenia wojny. Zakładano możliwość wybuchu wojny również z Niemcami.

Zajęcie takiego stanowiska świadczyło o tym, że twórcy pisma jesienią 1919 r. przeszli na pozycje reprezentowane przez oficjalne władze polityczne, wojskowe, a przede wszystkim przez prawicę PPS, realizującą w gruncie rzeczy wytyczne polityki Piłsudskiego.

Bardziej konsekwentne stanowisko zajmowano na łamach pisma wobec granicy polsko-czechosłowackiej oraz wobec granic zachodnich. Sprawa granicy polsko-czechosłowackiej skupiała się wokół wydarzeń na Śląsku Cieszyńskim. Już w pierwszym numerze pisma akcentowano słusność walki z wojskami czeskimi na Śląsku Cieszyńskim, walki, którą „podjęła garść wojska naszego pospołu z robotnikami i gminem”. Przy okazji ostro zaatakowano Narodową Demokrację, a szczególnie Komitet Narodowy Polski w Paryżu, który — zdaniem redakcji — zgodził się na utratę tego kraju. Tłumaczono przyczyny, dla których przywódca endecji, Dmowski, tak uczynił, tym, że „[...] mu łatwiej setki tysięcy ludu roboczego wydać na poniewierkę Czechom, niż zgodzić się na to, by kilkudziesięciu magnatom i obszarnikom ziemia była przez Ukraińców odjęta. Zresztą muszą oni wysługiwać się koalicji, bo na jej utrzymaniu uciekinierzy z kraju w ciągu całej wojny żyli, a koalicja też chciała Czechom dogodzić, bo i oni przed nią się wysługiwali”¹⁵. Endecji zarzucano szczególnie chęć podporządkowania interesów Polski interesom burżuazji francuskiej.

Atak na endecję za jej politykę zagraniczną podjęto również w październikowym numerze „Żołnierza i Ludu”. Dmowskiemu i KNP zarzu-

¹³ Tamże.

¹⁴ Stary Ligun, *Co zrobić z Armią Polską?*, tamże, s. 6.

¹⁵ *Nasze wojny*, tamże, nr 1, s. 6.

cano winę za zaprzepaszczenie m.in. sprawy Górnego Śląska i Gdańska. Im też przypisywano uchwalenie przez Radę Najwyższą umiędzynarodowienia ujścia Wisły, którym zainteresowany był obcy przemysł¹⁶. Wyłącznie w polityce endecji widziano przyczynę, że Polska nie miała ustalonych granic zachodnich, że poza granicami Polski znajdowały się obszary zamieszkałe przez Polaków, które winny być zjednoczone z Polską¹⁷.

3. STOSUNEK DO RUCHU REWOLUCYJNEGO

Sprawy ruchu rewolucyjnego, wydarzenia w Rosji Radzieckiej nie były obojętne redaktorom „Żołnierza i Ludu”. Poświęcano im specjalne artykuły, traktowano o nich przy okazji omawiania innych zagadnień. Poprzednio wspomniałem już, że na łamach pisma odrzucano rewolucyjną drogę do uzyskania władzy i budowy społeczeństwa socjalistycznego poprzez zaprowadzenie dyktatury proletariatu. Na miejsce tej formy sprawowania władzy przez proletariat proponowano tzw. ludowładztwo, nie precyzując jednak bliżej, jak ono ma uzewnętrzniać się w praktyce, nie zastanawiając się nad tym, w jakim stopniu jest ono możliwe do zrealizowania.

O samych komunistach wypowiediano się krytycznie już w pierwszym numerze pisma. Wśród polskich komunistów dopatrywano się trzech kategorii polityków¹⁸. A więc pierwsza kategoria to dawniejsi „lewicowcy”. Zapewne chodziło tu o dawniejszych członków PPS-Lewicy. Druga kategoria to byli socjaldemokraci z SDKPiL. I wreszcie do trzeciej kategorii komunistów zaliczano część emigrantów z Rosji. Wszystkim przypisywano same ujemne cechy, m.in. to, że dążą oni pod hasłem „federacji Polski z Rosją” do przyłączenia Polski do Rosji. Natomiast komunistom radzieckim przypisywano odstępstwo od marksistowskiego socjalizmu, stosowanie na wielką skalę terroru i usiłowanie skierowania Rosji na politykę nowych zaborów. Metody ich postępowania oceniano jako bardziej surowe od metod stosowanych za caratu.

O działalności polskich komunistów pisano, że nastawiona jest ona na „rozbijanie wszelkiego rodzaju organizacji mających za zadanie budowanie Polski Niepodległej, republikańskiej”. Potępiając komunistów, jednocześnie przestrzegano przed nimi żołnierzy. Apelowano do żołnierzy, aby strzegli z jednej strony swych szeregów przed reakcją polską, tj. endecją, a z drugiej strony, aby nie dopuszczali do „rozszerzania się jakichkolwiek kierunków myśli komunistyczno-bolszewickich”.

¹⁶ *Przepaść*, tamże, nr 3, s. 2.

¹⁷ *Słowo wstępne*, tamże, s. 1.

¹⁸ *O komunistach*, tamże, nr 1, s. 5.

Po kilku miesiącach wrócono do omawiania stosunku do komunistów i bolszewików. Przedstawiano ich w złym świetle, ale w zupełnie inny sposób, przy użyciu nieco innej argumentacji¹⁹. A więc bolszewikom w Rosji przypisywano działanie w zмовie i zgodnie z interesami Niemców. Jako argument podawano, że w okresie rządów Kiereńskiego głosili oni hasło rozbrojenia armii, co było na rękę Niemcom, którzy w owym czasie potrzebowali mocnej armii na froncie zachodnim. Gdy zdobyli władzę, porzucili hasło „precz z wojną” i sami prowadzą wojnę na wielu frontach. W ten sposób faktycznie usprawiedliwiano działania wojenne, podjęte przez imperialistyczne państwa zmierzające przy wykorzystaniu elementów białogwardyjskich do zdławienia młodej władzy radzieckiej. Omawiając działalność polskich komunistów, przypisywano im wzorowanie się na taktyce działania komunistów radzieckich. Jako przykład podano, że zimą 1919 r. komuniści polscy w Warszawie na placu Saskim głosili hasło „precz z militaryzmem”, natomiast kilka miesięcy później wkradali się w szeregi armii polskiej i agitowali za partią komunistyczną. Celem ich działalności w wojsku jest doprowadzenie go do rozkładu. Czynią to, nie wiedząc, po co — tylko dla samego rozbijania, z pobudek anarchistycznych. Ich perspektywy oceniano pesymistycznie. Twierdzono, że gdyby nawet udało im się w Polsce zdobyć władzę, to i tak jej nie utrzymają, gdyż nie posiadają ludzi przygotowanych do rządzenia. Zarzucając polskim komunistom destrukcyjne działanie, pisano: „Ruch społeczny organizowany przez polskich komunistów nie tylko że nie wprowadził żadnych form społecznych, ale rozbijając organizację z takim trudem tworzącą się dziś wśród lewicy społecznej, wprowadził zamęt i zwątpienie do dusz ludzkich, i to wtedy, kiedy największej odporności i męstwa dobyć trzeba będzie [...]”.

Zrzucano też na komunistów winę za zamknięcie robót publicznych, gdyż — według autora artykułu — stało się to na skutek ich agitacji wśród robotników.

4. WALKA O WPŁYWY W WOJSKU

Dokładniejsze zapoznanie się z treścią poszczególnych numerów „Żołnierza i Ludu” pozwala na wyciągnięcie wniosku, że celem pisma było zdobycie określonych wpływów w wojsku. O jakie wpływy chodziło, z jakimi siłami i wpływami walczone oraz przy użyciu jakich metod i sposobów, będą się starał przedstawić w dalszej części niniejszego artykułu. Motyw walki przenikał przez każdy artykuł zamieszczony na łamach pisma. Przedmiotem ataku była przede wszystkim Narodowa De-

¹⁹ Kapral, *Kilka słów z przeszłości komunizmu w Rosji i u nas*, tamże, nr 3, s. 4.

mokracja, określana często imiennie lub też jako „panowie polscy”, „magnaci”, „burżuazja” itd. Atak jednak kierowano również, choć w mniejszym stopniu, przeciwko wpływom w wojsku komunistów i ich propagandzie.

Ataki przeciwko endecji kierowano z różnych stron i w różnym nateżeniu. Sięgano również do niedawnej przeszłości, rozciągając przy tym dość szeroko wpływy endecji. Wpływy te to przede wszystkim znaczna część oficerów byłego I Korpusu Polskiego w Rosji z jego dowódcą gen. Dowborem-Muśnickim na czele. Oficerów tych przedstawiano jako najgorszych wśród byłych oficerów carskich, którzy służąc w armii carskiej, wyparli się nie tylko polskości, ale i religii. Jako przykład podawano gen. Dowbora-Muśnickiego oraz gen. Wroczyńskiego. Szczególnie ostro atakowano tego pierwszego za jego zachowanie się jako dowódcy byłego I Korpusu (poddanie wojska Niemcom, defraudacja pieniędzy żołnierskich)²⁰. Informowano także, że gen. Muśnicki, służąc w armii rosyjskiej, przyjął kalwinizm oraz że obaj ci generałowie nie pozwalali oficerom rozmawiać w języku polskim. Dalej stwierdzano, że tysiące podobnych „patriotów” założyły armię polską, że są oni obcy Polsce nie tylko swą kulturą, ale i światopoglądem. Określano ich jako „reakcjonistów na modłę rosyjską, dzierzymordów, którzy nie wyobrażają sobie, jak żołnierzy można trzymać w karności, nie »piorąc ich po pysku«”. I dalej dodawano: „gdyby jeszcze tacy. Lecz obecnie w armii polskiej moc jest oficerów, którzy w Rosji byli żandarmami w »ochranach«, oficerami w różnych kontrozwiędkach. Element ten dziś panoszy się w armii polskiej, demoralizuje ją, wzbudza przez swe wybryki niechęć i nieufność do niej wśród ludności”²¹.

Podkreślano również, że podobni ludzie napłynęli także do armii polskiej z byłego wojska austriackiego. Z tymi ludźmi redakcja nakazywała prowadzić zdecydowaną walkę. Rzecz znamienna, że do przeciwników, z którymi należy walczyć, redakcja włączyła również gen. Władysława Sikorskiego oraz osoby skupione wokół niego w okresie istnienia Departamentu Wojskowego NKN. Sikorskiemu zarzucano wysługiwanie się władzom austriackim na szkodę wojska polskiego, widząc w jego postępowaniu „intrygi, przekupstwo, zdradę”. Atak na Sikorskiego mimo woli kojarzy się z podobnym atakiem przeprowadzonym kilka lat później przez czołowego publicystę piłsudczykowski — Adama Skwarczyńskiego²².

Pisząc o obcym elemencie znajdującym się w armii polskiej, sugere-

²⁰ *Pan Jenerał*, tamże, nr 2, s. 8.

²¹ *Dwa typy żołnierza polskiego*, tamże, nr 1, s. 3. Por.: *O komunistach*, tamże, s. 5.

²² A. Skwarczyński, *O Władysławie Sikorskim*, Warszawa 1925.

rowano, że został on nasłany przez przeciwników Piłsudskiego, którzy w ten sposób dążą do uczynienia z armii narzędzia reakcji polskiej. Ponieważ Piłsudski przeszkadza, wobec tego „w tajnych gabinetach” postanowiono usunąć go z naczelnego dowództwa, a na jego miejsce mianować „pierwszego lepszego generała francuskiego”. Ministrem wojny natomiast postanowiono uczynić W. Korfantego. Samego Korfantego próbowano zdyskredytować w oczach żołnierzy, pisząc o nim jako o „pośmiewisku całej armii i całego sejmu” oraz jako o „śmiesznym i złośliwym błaznie”, który „zrobiłby z armii endeckie podwórko”. Pisano o nim również, że „nienawidzi on nie tylko Piłsudskiego, lecz i całe Legiony, nienawidzi POW”. Wskazywano, że gdyby doszedł do władzy, to „obsadziłby wszystkie stanowiska reakcjonistami i pacholkami endecji i zrobiłby z armii posłuszne narzędzie w rękach burżuazji. Armia kierowana przez Korfantego przede wszystkim byłaby użyta do narzucenia ludowi władzy Dmowskiego i jego bandy”²³.

Przy innej okazji redakcja przestrzegała wojsko, aby „nie wierzyło różnym panom Grabskim, Korfantym, którzy tylko snują w wojsku intrygi, chcą obalić Komendanta Piłsudskiego”²⁴.

Do ataków na endecję wykorzystano przebieg dyskusji sejmowej (w marcu 1919 r.) nad ustawą o poborze do wojska sześciu roczników. Pisano, że endecja wystąpiła z wnioskiem o uchwalenie poboru sześciu roczników, gdyż w ten sposób chce uzależnić Polskę od Francji, od interesów francuskiej burżuazji²⁵. Polski bowiem nie stać na wyposażanie tak licznej armii i musi wobec tego szukać pomocy u Francji, ulegać jej żądaniom. Endecji zarzucano niewiarę w trwałą niepodległość Polski. Jako dowód podawano, że burżuazja, której reprezentantem jest endecja, posiada wiele pieniędzy, ale nie chce ich państwu pożyczyć, obawiając się, że państwo to nie utrzyma się i nie będzie miał kto jej długów zwrócić. W podobnym kierunku wykorzystano na łamach „Żołnierza i Ludu” debatę sejmową nad podwyżką żołdu w wojsku²⁶.

W ataku na obóz narodowodemokratyczny posłużono się faktem odwlekania powrotu do kraju armii gen. J. Hallera, a szczególnie nieuda-

²³ *Wielcy i mali*, „Żołnierz i Lud”, nr 2, s. 2.

²⁴ *Jakim powinien być żołnierz polski?*, tamże, nr 2, s. 3.

²⁵ *Skąpstwo polskiej burżuazji*, tamże, s. 4.

²⁶ *Opiekunów dużo, zaś dobrodziejów mało*, tamże, nr 2, s. 5. Przy okazji w ostry sposób zaatakowano jednego z posłów chłopskich, który bronił wniosku endecji o niepodwyższaniu żołdu. Pisano o nim: „A na to wystąpił poseł-chłop, wierny sługa wielmożnych panów — jasnie złodziei, grabiecieli ludu, chłop-sługa gromkim głosem opowiada, że wszystko w armii dobrze, a synom chłopskim nie trza ani podwyższenia żołdu, ani koszuli, ani nic — bo jak twierdził, matka mu to da. A twierdził to dlatego, aby panów kieszeni nie obciążać, aby ich majątków nie uszczuplać — poseł-chłop bronił zaciekle bogaczy. Czyż to nie hańba?”

nym prawicowym zamachem stanu w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r. Analizując przyczyny zwłoki w przyjeździe armii gen. J. Hallera, sugerowano, że endecja dlatego nie wysłała jej do kraju, gdyż boi się, aby armia nie podporządkowała się Piłsudskiemu, który „nie chce być narzędziem w rękach polskich panów i fabrykantów”²⁷.

Podobnie oceniano stosunek endecji do gen. Żeligowskiego, który za to, że podporządkował się Piłsudskiemu, był przez endecję prześladowany. Wyrażało się to w nieprzysyłaniu mu pieniędzy, broni, umundurowania.

Dmowskiemu przypisywano, iż wydał polecenie zorganizowania zamachu stanu z 4 na 5 stycznia 1919 r. Sapieha, jako przywódca nieudanego zamachu, miał za zadanie uwięzić Piłsudskiego i wszystkich ministrów, zaś KNP w Paryżu miał ogłosić się rządem Polski, Dmowski na czele armii gen. J. Hallera miał wkroczyć do kraju. Całe to przedsięwzięcie pomyślane zostało pod hasłem walki z „bolszewikami”, tj. z Piłsudskim, Moraczewskim, których tak określali endecy. Ten sposób przedstawienia wydarzeń pozwolił redakcji postawić tezę, że endecja nigdy nie chciała niepodległej Polski, dążyła zawsze do zdobycia władzy dla siebie, nie licząc się z interesami kraju.

Zaciekle zwalczanie Narodowej Demokracji, a szczególnie jej wpływów w wojsku, miało miejsce we wszystkich numerach „Żołnierza i Ludu”. W numerze październikowym na ogół powtarzano argumenty, a nawet słownictwo użyte w poprzednich numerach. Zwiększono jednak arsenał epitetów. A więc nazywano endeków m. in. „zgrają narodowo-demokratyczną”, „spółką szachrai politycznych”, „ludźmi wyzutymi z wszelkiej uczciwości politycznej”, „narodowodemokratyczną kliką”, „szubrawcami”. W numerze tym głoszono, że endecy nie osiągnąwszy sukcesów w dotychczasowej działalności, pragną po raz drugi spróbować sił na wzór styczniowego zamachu. O przygotowaniach do nowego zamachu pisano: „Korfanty, Sejda, Grabski na tajnych zebraniach przygotowują opinię do zamachu. Projektuje się zabić Komendanta Piłsudskiego w czasie bytności na froncie lwowskim, przygotowuje się truciznę w Warszawie; p.p. Korfanty, Grabski opowiadają wtajemniczonym, że z chwilą usunięcia Piłsudskiego pójdzie wszystko jak po maśle. W 24 godziny wojska poznańskie pod dowództwem Dowbora-Muśnickiego opadną Warszawę, a z nią cały kraj. Znienawidzonych posłów socjalistycznych trzeba wymordować, wrzeszczy w »Myśli Niepodległej« Niemojewski”²⁸. W tym samym artykule zaatakowano Skrudlika — jednego ze skrajnych działaczy endeckich — nazywając go „szpiclem legionowym”.

²⁷ *Dlaczego armia Hallera nie wraca do kraju?*, tamże, nr 2, s. 6—7.

²⁸ *Szczerba, Bóg i Ojczyzna*, tamże, nr 3, s. 7.

Usiłując zahamować i wyeliminować wpływy endecji w wojsku, dowodono, że tylko dzięki temu, że w wojsku służą oficerowie endeccy, jest ono niedemokratyczne, że prześladowane są w nim synów robotników i chłopów oraz że wojska tego używa się do tłumienia demonstracji i strajków mas robotniczych i chłopskich. Endeccy oficerowie winni są przelewania niewinnej krwi robotniczej i chłopskiej. Stopień ostrości walki z wpływami endecji w wojsku pozwala zrozumieć, czym było wojsko dla redaktorów pisma, dla Piłsudskiego i jego zwolenników.

Zwalczając nieustępliwie wpływy endecji w wojsku na łamach „Żołnierza i Ludu”, jednocześnie występowano z obroną Piłsudskiego, starano się rozszerzać jego wpływy, jak również wpływy PPS, PSL-Wyzwolenia. Główną uwagę skupiano na Piłsudskim. Jego prezentowano jako wzór Polaka, żołnierza, obrońcy ludu, a nawet rewolucjonisty. To było powodem, że był on znienawidzony przez endecję. Sięgając do jego przeszłości, ograniczano się do ruchu strzeleckiego, legionowego, POW. Piłsudskiego określano jako człowieka, który stworzył żołnierzy polskich, a przez wysłanie legionistów i Brygady do Królestwa sprawa polska stała się zagadnieniem międzynarodowym. Legiony Piłsudskiego w okresie wojny były „rewolucyjnym czynnikiem walczącym o wolność Polski”²⁹. Autor artykułu, występujący pod pseudonimem Szczerba, pisał, że „armia polska biorąc swój początek w związku strzeleckim, na kilka lat przed wojną światową oraz występując czynnie do walki jako oddziały I Brygady, postawiła sobie za cel nie tylko zdobycie niepodległości dla narodu polskiego, ale i uwolnienie ludu pracującego z niewoli społecznej”³⁰.

Wraz z podnoszeniem zasług Piłsudskiego propagowano również Legiony, POW. „Strzelcom”, legionistom, peowiakom przypisywano najlepsze cechy: ideowość, oddanie sprawie walki o niepodległość, obronę ludności przed okupantem, a przede wszystkim bezinteresowność, bohaterstwo, męczeństwo. Oto jak pisano o Legionach i POW: „Być w Legionach — to nie była żadna kariera, to było dobrowolne znoszenie upokorzeń ze strony okupantów, to była walka na śmierć w imię Ojczyzny, której niestety większość narodu nie rozumiała i lekceważyła czyn Legionów. Być w POW — to również nie tylko nie było żadną karierą, lecz odwrotnie, narażeniem na prześladowanie ze strony okupantów, borykanie się z tysiącem trudności, przełamywaniem bierności i ospałości własnego społeczeństwa”³¹.

Zwalczając wpływy endecji w wojsku, jednocześnie próbowano określić rolę żołnierza polskiego w tej walce. Nakazywano żołnierzowi

²⁹ *Wielcy i mali*, tamże, nr 2, s. 2.

³⁰ *Szczerba*, *op. cit.*, tamże, nr 3.

³¹ *Dwa typy żołnierza polskiego*, tamże, nr 1, s. 3.

zajęcie biernej postawy wobec rozkazów dowódców polecających uczestniczenie w tłumieniu demonstracji, strajków ludności w mieście i na wsi. Faktycznie tylko do tego ograniczano jego rolę. Można odnieść wrażenie, że autorzy tych nakazów mieli na uwadze doświadczenia z ostatniej wojny, w czasie której zrewolucjonizowani żołnierze masowo porzucali broń i doprowadzili w ten sposób do zakończenia wojny. Jeśli chodzi o czynny udział żołnierzy w walce — tu autorzy byli ostrożni. Przewidywali jednak ich czynną rolę w ostatniej, decydującej fazie walki mas pracujących z burżuazją. Nade wszystko akcentowali jednak, że burżuazja musi ustąpić przed zdecydowaną postawą mas. W numerze październikowym „Żołnierza i Ludu” pisano: „Żołnierz polski z bronią u nogi będzie patrzył na dokonujące się przemiany, nie przeszkadzając w walce ludowi z wrogiem własnym społecznym i burżuazją, wstecnictwem — żołnierz polski przez czas wewnętrznego przewrotu społecznego pilne będzie miał oko na granice Republiki, strzegąc przed obcym najeźdźcą”³².

Często posługiwano się wobec przeciwników groźbami, pisząc, że niedługo żołnierz polski wymierzy im „słuszną karę”, że „trzeba będzie porządek wkrótce uczynić”, że czeka ich „przepaść”³³.

Zwalczając znaczną część korpusu oficerskiego sprzyjającego endecji, żądając jego odejścia z szeregów armii, autorzy artykułów zdawali sobie sprawę, że w ten sposób mogą przyczynić się do jej rozbicia, że wprowadzają w szeregi wojska element walki politycznej. Stwierdzali jednak, że ich intencją nie jest rozbijanie armii, lecz walka o armię mocną, jednolitą, ale pozbawioną wpływów endeckich. Zaznaczali przy tym, że w wojsku polskim mogą pracować zarówno pilsudczycy, jak i dowborczycy, wermachtowcy czy też żołnierze z dawnych armii zaborczych. Czynnikiem łączącym tych wszystkich żołnierzy powinno być: „jedna twarda służba żołnierska”, „jeden wspólny cel obrony własną pierśią i męstwem granic ziem polskich i ich całości”³⁴. Na łamach pisma niejednokrotnie podkreślano, iż podstawowym zadaniem żołnierza polskiego jest obrona granic państwa. Przypominano o tym zadaniu szczególnie wówczas, gdy chciano zaakcentować, że zadaniem żołnierza polskiego nie jest wysługiwanie się interesom burżuazji i obszarnictwa kosztem ludu polskiego.

Model wojska polskiego, propagowany na łamach „Żołnierza i Ludu”, to model, w którym wyeliminowane zostanie brutalne obchodzenie się

³² Słowo wstępne, tamże, nr 3, s. 1.

³³ Por. *Opiekunów dużo, zaś dobrodziejów mało*, tamże, nr 2, s. 6; *Strzała, Co w Warszawie gadają*, tamże, s. 8; *Przepaść*, tamże, nr 3, s. 3; *Szczerba*, *op. cit.*, s. 7.

³⁴ *Dwa typy żołnierza polskiego*, tamże, nr 1, s. 4.

z żołnierzem ze strony przełożonych, bicie, szykanowanie itd., w którym będzie szanowana godność żołnierza. W wojsku powinny być zakładane przez bardziej wykształconych żołnierzy kółka oświatowe, biblioteki, prowadzone wykłady i odczyty, nauka czytania i pisania³⁵. Natomiast żołnierze powinni czytać jak najwięcej gazet „ludowych i demokratycznych”³⁶. Dalej pouczano, że żołnierz polski musi być człowiekiem oświeconym, prawdziwym obywatelem, który rozumie, że na nim spoczywa „wielki obowiązek stania na straży niepodległości, wielkości swej Ojczyzny i honoru imienia polskiego”.

5. „GŁOS ŻOŁNIERZA”

Poczynając od listopada 1919 r. zmieniono nazwę pisma na „Głos Żołnierza (Żołnierz i Lud)”. Zastosowano nową numerację, podając jednak w nawiasie numerację ciągłą. Poinformowano również, że wraz ze zmianą nazwy pisma stało się ono organem Związku Republikańskiego Armii Polskiej. Jako powód zmiany podano, że zadania Związku pokrywają się z charakterem pisma „Żołnierz i Lud”. „Głos Żołnierza” ukazywał się również w Warszawie w nie zmienionym formacie. W bibliotekach zachowały się tylko dwa numery pisma: nr 1(4) z listopada 1919 r. i nr 2(5) ze stycznia 1920 r.

„Głos Żołnierza”, podobnie jak „Żołnierz i Lud”, wydawany był nielegalnie i rozsyłany drogą organizacyjną do czytelników. Podobny był sposób redagowania, szata zewnętrzna itd. Artykuły podpisywane były pseudonimami oraz inicjałami. Oprócz dawnych pojawiły się: Krocza, Żywiec, Obywatel-porucznik, Podoficer, Z-rz, R-a, L.N., W.S.

Redakcja nowego pisma, informując o jego powstaniu, nawiązywała do „Żołnierza i Ludu”. W pierwszym jego numerze pisała: „Nie zmieniamy więc sztandaru. Wypisujemy na nim hasła zdecydowane, hasła wynikające z przekonań republikańskich naszego żołnierstwa, przekonań, które muszą być udziałem całej armii i muszą w życiu państwowo-społecznym całego Narodu na zawsze zatriumfować. Jak dawniej, tak i teraz wzywamy ogół uświadomionego żołnierstwa bez różnicy rang do współpracy w »Głosie Żołnierza«, by jak najrychlej stał się trybuną i wyrazicielem poglądów całej armii”³⁷.

³⁵ *Jakim powinien być żołnierz polski?*, tamże, nr 2, s. 4.

³⁶ *Korespondencje*, tamże, nr 3, s. 8. M. in. informowano o ukazaniu się tajnego rozkazu oficerskiego i podoficerskiego w batalionie wyszkolenia wojsk kolejowych, stacjonującym w Jabłonie. W rozkazie tym surowo zabroniono żołnierzom czytania literatury reprezentującej inny kierunek polityczny, niż propagowali dowódcy. Chodziło o zakaz rozpowszechniania „Robotnika”. Wskazywano również na fakty bicia żołnierzy przez dowódców w tym batalionie.

³⁷ *Od Redakcji*, „Głos Żołnierza”, nr 1 (4), s. 1.

Zgodnie z tym oświadczeniem treść i kierunek propagandy uprawianej na łamach „Głosu Żołnierza” w stosunku do jego poprzednika nie uległy zasadniczym zmianom. Problematyka pisma, podobnie jak „Żołnierza i Ludu”, dotyczyła przede wszystkim spraw wewnętrznych kraju ze szczególnym uwzględnieniem roli wojska. W treści pisma uzewnętrzniły się w sposób oczywisty pewne niekonsekwencje. Można odnieść wrażenie, że w redakcji „Głosu Żołnierza” ścierały się dwa nurty polityczne. Dużo miejsca poświęcano, podobnie jak w „Żołnierzu i Ludzie”, zwalczaniu prawicy społecznej w kraju, potępianiu używania wojska do tłumienia strajków, demonstracji robotniczych i chłopskich. W numerze listopadowym pisma informowano o używaniu wojska przeciwko strajkującym robotnikom rolnym w kilku miejscowościach. Usprawiedliwiano podjęcie strajków przez robotników rolnych niewywiązywaniem się przez obszarników z zobowiązań wobec nich i domagano się ukarania obszarników. Piętnując bicie robotników przez żołnierzy, pisano, że w ten sposób żołnierz „plami swój honor żołnierza-rewolucjonisty”³⁸. Nie nawołując żołnierzy do występowania przeciwko swoim dowódcom, wskazywano, że żołnierze „muszą oświadczyć głośno, że żołnierz polski nie da się używać za narzędzie gwałtu przeciwko swoim współbraciom, przeciwko robotnikom”.

Nowym elementem w propagandzie pisma było ostre występowanie przeciwko nadużyciom ze strony wojska wobec ludności niepolskiej na zdobytych terenach wschodnich. Pisano o znęcaniu się oficerów i żołnierzy na froncie litewsko-białoruskim nad bezbronnymi mieszkańcami, porównując ich postępowanie do kacyków murzyńskich w Afryce. Szczególnie akcentowano złe zachowanie żandarmerii wojskowej, informowano o faktach mordowania w drodze osób aresztowanych³⁹, o panoszącym się wśród żołnierzy polskich pijaństwie, ograbianiu przez nich ludności cywilnej. M. in. informowano o nadużyciach ze strony kpt. Wężyka — aktywnego uczestnika nieudanego zamachu stanu ze stycznia 1919 r.⁴⁰

Potępiając endecję, szczególnie jej wpływy w armii, używanie wojska do tłumienia strajków, zachowanie się żołnierzy na wschodzie, jednocześnie próbowano wysuwać program dalszej walki. Program ten był ogólnikowy, ale niewątpliwie wyrażający postępowe tendencje. Obejmował on dążenie do ustanowienia powszechnej równości społecznej, do tego, „aby nikt nie żył i nie panoszył się kosztem drugich, niesprawiedliwie upośledzonych, aby nie było uprzywilejowanych i upośledzonych, lecz aby wszyscy mieli równe prawa”⁴¹. Drogę do realizacji tego progra-

³⁸ Kapral, *Wojsko a strajk rolny*, tamże, s. 2.

³⁹ L. N., *List do redakcji*, tamże, nr 2 (5), s. 7.

⁴⁰ Obywatel-porucznik, *U wrót Nowego Roku*, tamże, s. 6.

⁴¹ Tamże.

mu dostrzegano w wyeliminowaniu (przy użyciu różnych środków) czynników reakcyjnych oraz wszelkiego rodzaju złodziei, paskarzy itp. Przestrzegano jednak przed rewolucją, którą — zdaniem redakcji — należy odłożyć na czas późniejszy⁴² ze względu na istnienie zewnętrznych wrogów.

Mając na względzie konieczność obrony republikańskiego ustroju, występowano przeciwko ustanowieniu senatu. Powoływano się przy tym na stanowisko zajęte w tej sprawie przez klub parlamentarny PPS. Postulowano rozpisanie nowych wyborów do sejmu⁴³.

Podobnie jak w „Żołnierzu i Ludzie” w „Głosie Żołnierza” występowano z obroną Piłsudskiego oraz Legionów i POW. Sztandar Legionów określano jako symbol „wyzwolenia społecznego ludu pracującego”. Dodawano dalej, że Legiony były „widocznym znakiem rewolucji polskiej”⁴⁴.

Postępowe dążenia, zawarte na łamach „Głosu Żołnierza”, wyraźnie kolidowały z tendencjami antykomunistycznymi i antyradzieckimi. Sposób, w jaki te tendencje wyrażano, wymownie świadczy o uwstecznieniu polityki redaktorów „Głosu Żołnierza” w stosunku do polityki redaktorów „Żołnierza i Ludu”. W ramach propagandy antyradzieckiej rozpisywano się o słabościach Armii Czerwonej, o rzekomo panującym w jej szeregach terrorze⁴⁵.

Agitując przeciwko używaniu wojska do tłumienia strajków, równocześnie potępiano samą ideę strajków. Krytykowano fakt opanowania przez komunistów kierownictwa Związku Zawodowego Robotników Rolnych oraz zdobycie przez nich wpływów w centralnym Komitecie Związku Zawodowego Robotników Przemysłowych. Ostro występowano przeciwko tworzeniu rad w wojsku.

Podobne, nacechowane sprzecznościami, stanowisko zajmowała redakcja „Głosu Żołnierza” w sprawie dalszego prowadzenia wojny na wschodzie. Podczas gdy w niektórych artykułach nawoływano do zakończenia zaborczej wojny na wschodzie i potępiano zachowanie żołnierzy wobec ludności zamieszkującej ziemie wschodnie⁴⁶, to w innych popierano politykę wschodnią Piłsudskiego i jego obozu, stojąc na gruncie federalizmu. Z jednej strony potępiano rząd premiera L. Skulskiego, oceniając go jako wybitnie reakcyjny, który „będzie pchał kraj konsekwentnie do

⁴² *Zadania żołnierza polskiego*, tamże, nr 1 (4), s. 4.

⁴³ *Zmiana rządu*, tamże, nr 2 (5), s. 3.

⁴⁴ *Z powodu uroczystości krakowskich*, tamże, nr 1 (4), s. 1.

⁴⁵ *Kilka słów o Czerwonej Armii*, tamże, s. 5.

⁴⁶ *Kilka uwag o komunistach*, tamże, s. 6; W. S., *Zdarzenie prawdziwe*, tamże, s. 9.

katastrofy”⁴⁷, z drugiej — w listopadzie 1919 r. stwierdzano, że nie można się zgodzić na „byle jakie” zakończenie wojny⁴⁸.

Zgodnie z propagandą obozu belwederskiego w styczniu 1920 r. pisano o rzekomym przygotowaniu na wiosnę przez bolszewików ofensywy wojskowej na Polskę⁴⁹, a w związku z tym żądano stanowczej postawy żołnierza polskiego⁵⁰. Sam fakt dojścia wojsk polskich do Berezyny i Dźwiny tłumaczono tym, iż Polska winna stać się „wielkim i mocnym państwem”⁵¹.

6. WYDAWCY I ZASIĘG ODDZIAŁYWANIA PISM

Nielegalne wydawanie prasy przeznaczonej dla wojska w pierwszym okresie niepodległości jest zjawiskiem frapującym. Tym bardziej że zaprezentowane powyżej pisma nie były jedyne. W okresie od jesieni 1919 do lata 1920 r. wydawano nielegalnie inne podobne pismo, choć o tendencjach bardziej prawicowych („Żołnierska Dola”).

Źródła powstania i wydawania tego rodzaju pism niewątpliwie należy szukać w ówczesnym ruchu socjalistycznym. W związku z tym, że ruch ten był niejednolity, automatycznie nasuwa się pytanie, jaki nurt polityczny, przez jakich działaczy reprezentowany, był zainteresowany w wydawaniu tego rodzaju pism? Szukając odpowiedzi na to pytanie, wobec niemożliwości ustalenia jakichkolwiek nazwisk osób będących twórcami, redaktorami lub współpracownikami „Żołnierza i Ludu”, „Głosu Żołnierza” lub też będących działaczami anonsowanego Związku Republikańskiego Armii Polskiej, z konieczności trzeba oprzeć się jedynie na analizie treści obu pism. Dlatego też próba odpowiedzi musi zawierać wiele elementów hipotetycznych.

Wnioski wysnute z analizy treści pism sprowadzają się do ogólnego stwierdzenia, że pisma te wydawane były przez ludzi związanych z prawicowym nurtem PPS, ale zajmujących w niektórych sprawach stanowisko pokrywające się ze stanowiskiem lewicy PPS. Do wysunięcia takiego stwierdzenia skłania szereg przesłanek: w treści pism, mimo wystąpienia pewnych elementów koncepcji i propagandy charakterystycznej dla lewicy PPS, w stosunku do wielu zagadnień formowano poglądy zgodne mniej lub więcej z poglądami wyrażanymi przez szeroko pojętą prawicę⁵². Tak np. podobny był stosunek do parlamentaryzmu i jego

⁴⁷ *Korespondencje*, tamże, nr 1 (4), s. 9.

⁴⁸ *Zmiana rządu*, tamże, nr 2 (5), s. 3.

⁴⁹ Krocza, *O odezwie pt. „Precz z wojną”*, tamże, s. 7.

⁵⁰ *Zadania żołnierza polskiego*, tamże, nr 1 (4), s. 4.

⁵¹ *Podoficer, Na froncie bolszewickim*, tamże, nr 2 (5), s. 7.

⁵² Według opinii historyków — po wyborach do sejmu w 1919 r. w PPS istnia-

roli. W zdobyciu większości w sejmie, we władzach samorządowych i innych widziano jedyną drogę wiodącą do urzeczywistnienia celów. Nie negowano tej formy zdobycia władzy nawet wówczas, gdy w ostateczności łączono działalność opozycyjną w sejmie z rewolucyjnym poparciem mas w mieście i na wsi. Nie inaczej trzeba ocenić postawę wobec konieczności przeprowadzenia podstawowych reform społecznych. Podobne wnioski należy wyciągnąć z faktu zupełnego przemilczania na łamach „Żołnierza i Ludu” istnienia i działania Rad Delegatów Robotniczych oraz potępiania Rad Żołnierskich w „Głosie Żołnierza”. Przecistawianie hasła dyktatury proletariatu hasła ludowładztwa mimo woli kojarzy się z wybitnym działaczem PPS Z. Zarembą, zbliżającym się w niektórych okresach swej działalności w pewnych sprawach do lewicy PPS, ale w gruncie rzeczy należącym do prawicowego nurtu tej partii⁵³. Tak też bez wątpliwości należy oceniać stosunek do komunistów polskich i ich partii — KPRP.

Zgodność polityki reprezentowanej na łamach „Żołnierza i Ludu” i „Głosu Żołnierza” z oficjalną polityką PPS dotyczyła kwestii granic, polityki wschodniej⁵⁴, stosunku do międzynarodowego ruchu robotniczego. Zgodność ta występowała w jeszcze jaskrawszej formie w stosunku do osoby i działalności (szczególnie w przeszłości) J. Piłsudskiego.

Jeśli natomiast chodzi o problem zwalczania endecji, jej wpływów w wojsku, na łamach obydwu pism czyniono to w sposób bardziej radykalny, aniżeli można by się spodziewać po przedstawicielach prawicowego nurtu PPS. Można jednak przyjąć, że czyniono to również z pozycji tego nurtu, biorąc pod uwagę ogromne znaczenie, newralgiczność aparatu, jaki stanowiło wówczas wojsko, oraz fakt, że w ostry sposób atakowano nie tylko działaczy endeckich, ich sympatyków, ale wszelkie wybitniejsze osoby, które nie chciały się podporządkować Piłsudskiemu.

Stwierdzenie wielu wspólnych elementów propagandowych, występujących na łamach obydwu pism, z oficjalną propagandą PPS, wyrażanie poparcia dla tej partii nie daje zupełnej pewności, że pisma te były redagowane jedynie przez działaczy pepesowskich. Oczywiście, zbieżność ta nie jest przypadkowa; udział tych ludzi w redagowaniu pism należy przyjąć za rzecz pewną, ale niewykluczony jest również

ły dwa zasadnicze nurty polityczne: prawicowy i lewicowy. Nurt centrowy, występujący przed wyborami, praktycznie przestał istnieć w wyniku dokonania się szybkiego procesu polaryzacji sił politycznych.

⁵³ „Robotnik”, nr 39, 25 I 1919; „Górniki”, nr 8, z 25 I 1919, s. 2—3; por. J. Holzer, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1917—1919*, Warszawa 1962, s. 269.

⁵⁴ Por. M. Niedziałkowski, *Wojna i pokój*, „Robotnik”, nr 324, 1 X 1919, oraz *O co walczy żołnierz polski na wschodzie*, „Żołnierz i Lud”, nr 3, s. 4.

udział działaczy z kręgu PSL-Wyzwolenie. Wskazują na to sformułowania zawarte na łamach pism, stawiające sprawy ludności wiejskiej przed sprawami ludności miast.

Innym zagadnieniem, o którym trudno wnioskować bez pogłębionych studiów ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej, a szczególnie układu sił politycznych w ówczesnym wojsku polskim, jest problem nielegalnego charakteru pism. Automatycznie nasuwa się pytanie: jeżeli oba pisma wydawane były przez osoby należące do prawicowego nurtu PPS oraz PSL-Wyzwolenie, to dlaczego wydawano je nielegalnie, propagując podobne poglądy jak w legalnie wydawanej prasie? W tym miejscu wypada dodać, że legalnie wydawany i rozpowszechniany „Robotnik” — organ CKW PPS, na terenie byłego zaboru pruskiego był w owym okresie zakazany.

Przyczyn nielegalnego charakteru pism trzeba szukać w fakcie, iż tak „Żołnierz i Lud”, jak i „Głos Żołnierza” przeznaczone były dla wojska i tym samym wnosili w jego szeregi atmosferę walki politycznej. Sam Piłsudski i władze wojskowe oficjalnie głosiły konieczność niemieszania wojska do polityki. Władze wojskowe, opanowane w większości przez zwolenników Piłsudskiego, biorąc pod uwagę ówczesną sytuację społeczno-polityczną, licząc się z jednej strony z siłą obozu endeckiego, a z drugiej obawiając się wzrostu ruchu rewolucyjnego, nie mogły pozwolić na legalne ukazywanie się tych pism. Ale nie należy sądzić, że specjalnie je prześladowały. Propaganda uprawiana na łamach tych pism w znacznej mierze była im na rękę. Na nielegalny charakter pism mogła wpłynąć okoliczność udziału w ich redagowaniu osób pozostających w czynnej służbie wojskowej: byłych legionistów, działaczy POW. Tezy te potwierdza wiele okoliczności. Otóż poglądy głoszone na łamach obydwu pism pokrywały się w wielu sprawach z poglądami głoszonymi w legalnie wydawanym piśmie teoretyczno-politycznym POW pt. „Rząd i Wojsko”. Ponadto na łamach „Rządu i Wojska” w końcu 1919 r. zamieszczono pozytywną informację o wspomnianym wyżej nielegalnym piśmie pt. „Żołnierska Dola”, wyrażającym w swej treści podobne tendencje polityczne jak w pismach „Żołnierz i Lud” i „Głos Żołnierza”, choć w sposób mniej postępowy. Natomiast w większym stopniu pismo to gloryfikowało osobę Piłsudskiego i jego politykę⁵⁵.

Tezę o udziale w wydawaniu „Żołnierza i Ludu” i „Głosu Żołnierza”

⁵⁵ O „Żołnierskiej Doli” pisano lakonicznie: „Wychodzi nielegalnie. Tendencje patriotyczne, oświadczą się za walką z tendencjami rozkładowymi w wojsku, za budową, obroną Polski ludowej — wszystkie to chyba rzeczy w Polsce dozwolone. Widzieliśmy dotąd dwa numery tego pisma” (*Pytania na czasie*, „Rząd i Wojsko”, nr 48—49, 21 XII 1919). Oprócz tych dwóch numerów „Żołnierskiej Doli” udało mi się dotrzeć do numerów 3—8 z okresu luty—lipiec 1920.

osób pozostających w czynnej służbie wojskowej potwierdza sama nazwa Związku Republikańskiego Armii Polskiej, którego oficjalnym organem był „Głos Żołnierza”, używanie wojskowych pseudonimów przez autorów artykułów oraz fakt rozpowszechniania obu pism drogą organizacyjną.

Na koniec wywodów na temat twórców pism uzasadnione wydaje się zwrócenie uwagi na jeszcze jedną okoliczność. Propaganda uprawiana na łamach „Żołnierza i Ludu” i „Głosu Żołnierza”, prowadzona w duchu idei legionowej, peowiackiej, pomijała milczeniem działalność polityczną i wojskową samego Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości. Występowano jedynie w obronie rządu lubelskiego, byłego premiera Moraczewskiego. Ten fakt, jak również zbyt gwałtowne ataki na endecję skłaniają do wyciągnięcia wniosków, że twórcy pism nie byli zorientowani w rzeczywistych dążeniach Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników, które w owym okresie zmierzały do kompromisu z endecją. Oczywistym przykładem tego było uwolnienie głównych organizatorów zamachu z 4 na 5 stycznia 1919 r. oraz dymisja rządu Moraczewskiego. Okoliczność ta nie pozwala na przyjęcie hipotezy, że oba pisma wydawane były za zgodą i z inspiracji zaufanych ludzi Piłsudskiego, odgrywających istotną rolę w ówczesnym życiu politycznym.

Zasięg oddziaływania „Żołnierza i Ludu” i „Głosu Żołnierza” był stosunkowo niewielki. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że pisma te były nielegalne. Jednorazowy ich nakład — należy sądzić — wahał się w granicach tysiąca egzemplarzy. Rozpowszechniano je głównie wśród osób wojskowych. Oba pisma redagowane były przez niewielką grupę osób. Grupa ta uległa powiększeniu z chwilą powstania „Głosu Żołnierza”. O tym, że nieliczne grono osób tworzyło te pisma, świadczy sposób, w jaki były redagowane artykuły, ich styl, język, wyrażane w nich myśli, poglądy. Niektóre sformułowania powtarzane były w kilku artykułach.

Redakcje zwracały dużą uwagę na pozyskanie czytelników i na ich udział w redagowaniu pism⁵⁶. Cel ten w pewnym stopniu osiągnęły, o czym świadczy zawartość poszczególnych numerów pism, a przede wszystkim redagowanie specjalnej rubryki pt. „Korespondencje”. W rubryce tej zamieszczano listy czytelników, którzy opisywali negatywne zjawiska występujące w poszczególnych oddziałach wojskowych.

*

* *

⁵⁶ *Od Redakcji*, „Żołnierza i Lud”, nr 1, s. 1; *Od Redakcji*, tamże, nr 2, s. 8; „Głos Żołnierza”, nr 1 (4), s. 1; *Kronika*, tamże, nr 2 (5).

Próbując z perspektywy lat ocenić znaczenie „Żołnierza i Ludu” i „Głosu Żołnierza”, należy stwierdzić, że oba pisma, mimo głoszenia szeregu poglądów niesłusznych i niewątpliwie szkodliwych dla rozwoju ruchu rewolucyjnego i interesów mas pracujących Polski, odegrały jednakże pozytywną rolę w procesie kształtowania postępowych nastrojów wśród żołnierzy polskich i ludności cywilnej. Tym bardziej że hasła postępowe — hasła nawołujące do przeprowadzenia w Polsce podstawowych reform społecznych, hasła walki o uzdrowienie stosunków w armii, o nieużywanie żołnierzy do tłumienia wrzenia rewolucyjnego w kraju — akcentowane były mocniej i częściej powtarzane niż hasła konserwatywne i oportunistyczne. W tym fakcie należy również szukać przyczyn nielegalnego drukowania i rozpowszechniania obu pism.